

Składanie skarbów w niebie

Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie sól i rdza niszczy, i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani sól, ani rdza nie niszczy i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem, gdzie jest skarb wasz, tam i serce wasze – Mat. 6:19-21.

Przyjemności, wesołość, zadowolenie, wygody – wszystko to zawiera się w wyrazie skarb. Nasze myśli, nadzieje i plany zbierają się tutaj. Skarb nasz jest natchnieniem naszego życia, wyzwala energię i wytrwałość w nadziei, która ją wznieciła. Po większości ludzi mają skarby, lecz takie, które nie sprawiają zadowolenia, bo przemijają i zawodzą. Tak wielu budowało swoje nadzieje na ziemskich rzeczach, po to tylko, aby się przekonać, jak są one nietrwałe – jak bańki mydlane. Nadzieje, po których zostaje tylko zawód i złamane serce. Takie skarby jak bogactwo, sława, stanowisko w społeczeństwie, domy, role, przyjaciele, rodzina, władza lub wpływy – te wszystkie łatwo przemijają i niszczą! Jeżeli ktoś przyłożył swoje serce do tych rzeczy, to łatwo mogą zawieść i uczynić życie pustkowiem i przyprowadzić do rozpacz, tym bardziej, gdy one wzbudziły wielkie nadzieje.

Bogactwo zgromadzone z wielkim trudem może zginąć jednej nocy. Sława zdobyta z wielkim mozółem może łatwo popaść pod krytykę i urągować kapryśnej i zmiennej opinii publicznej. Wpływ w społeczeństwie, który przywiódł do najwyższego stanowiska, może bardzo łatwo się zmienić na najniższe, a dobre imię może być uznane za niegodziwe, człowiek może zostać uznany za zdrajcę i stać się wygnańcem. Domy, role i starannie zgromadzone różne rzeczy mogą zniknąć pod ręką komornika.

Przyjaciele zaufani mogą oziębnąć, odwrócić się, a nawet stać się nieprzyjaciółmi. Ognisko rodzinne może się rozpaść, rozproszyć lub być nawiedzone przez śmierć. Miłość, która jaśniała w pożyciu domowym, może się zaćmić lub zgasnąć zupełnie. Jak wielu się przekonało, że ich młodzieńcze nadzieje i wielkie zamysły spęłzyły na niczym w ciągu krótkich lat, a nawet miesięcy!...

Balsam pociechy na zbolełe serce

Bliski jest Pan tym, którzy są skruszonego serca, a utrapionych w duchu zachowuje – Psalm 34:19. Słowa te powinny ze szczególną siłą przemówić do tych, którzy padają pod brzemieniem kłopotów i są zbolełego serca. Jego miłość i drogocenne obietnice są jako balsam dla smutnych i borykających się z życiem, którzy przy-

chodzą do Chrystusa po odpoczynek i pociechę, po uleczenie duszy i po życie. Wielu miotanych falami i na wzburzonym oceanie życia, zniechęconych i rozpaczonych, ogołoconych ze wszelkich nadziei przekonało się, że te wszystkie doświadczenia były to drogi i sposoby, które prowadziły do Nieba wiecznej Ucieczki. Jedynie tam można znaleźć prawdziwe bezpieczeństwo i błogosławieństwo; tam jedynie można znaleźć prawdziwy skarb, przechodzący najkosztowniejsze skarby ziemskie.

Mamy na myśli doświadczenia pewnego brata, który ostatnimi czasy znalazł Boga. Jego ziemskie skarby zostały od niego odjęte, stracił długoletnie oszczędności z powodu wojny europejskiej. Stracił też nadzieję i zamierzał skrócić swoje życie, w takim stanie zastała go Prawda i zwróciła jego uwagę. Najpierw jej słuchał, a następnie przyjął z radością. Następnie wyraził się, że teraz rozumiał, dlaczego Bóg pozwolił, aby zmuszony był przechodzić przez takie doświadczenia, a to w tym celu, by go Bóg przyprowadził do siebie. Jak tacy mogą cieszyć się z bolesnych doświadczeń, będąc upewnieni, że przez te przykrości otrzymali „Drogą Perłę”, wobec której wszystkie skarby gasną, tracą znaczenie i wartość.

W naszych czasach więcej jak kiedykolwiek przedtem okazuje się, że ci, którzy mają ducha zdrowego umysłu, tęsknią za skarbem, który byłby pewny, były skałą, na której mogliby się oprzeć, gruntem, który by mógł utrzymać ich w tym czasie ucisku i niepewności, gdy ludzie czują, że się wszystko usuwa spod ich nóg, gdy nic ziemskiego nie jest pewne, gdy obawa ucisku jest na wszystkie strony. Jak szczęśliwymi mogą się czuć w takim razie ci, którzy mają swe bezpieczne schronienie w rozpadlinie skały, która nie może być wzruszoną przez najsilniejsze trzęsienie ziemi. Niewymownie drogim jest skarb, który składamy w niebie, bo jesteśmy pewni, że nasz skarb jest bezpiecznym, gdzie burza ani fale morskie nie mogą go osiągnąć.

Skarby, które składamy w niebie

Dla tych, którzy szukają tych skarbów, najważniejsze jest pytanie: Jak można sobie składać skarby w niebie i jakie to są skarby, które mogą być w niebie składane? Mamy zapewnienie w Piśmie Świętym, że cokolwiek jest czystego i dobrego, tam może być przyjęte. Najpierwszym jednak ze wszystkich skarbów jest osobista miłość i społeczność z Bogiem i z Chrystusem. Jezus staje się „zacniejszy nad innych dziesięć tysięcy”. On jest niezawodną ucieczką w każdym czasie potrzeby, nasza codzienna Radość i Pociecha.



Gdyśmy zdobyli ten skarb, zdobyliśmy Tego, którego miłość nigdy nie ustaje i nic nie może od Niego odłączyć – „ani śmierć”, która miałaby znaczyć „przemianę” tych, których On miłuje, „ani życie”, bo w takim razie miałyby znaczyć, iż będzie jeszcze sposobność cierpienia z Nim, abyśmy mogli w dalszym ciągu pełnić obowiązki i służbę dla Tego, którego miłujemy. „Ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa” nie mogą szkodzić tym, co mają swe schronienia w Chrystusie, „ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe” bo wszystkie rzeczy pomagają ku naszemu dobru i w każdym doświadczeniu sprawią, że będziemy w możności znieść je. „Ani wysokość” tymczasowego wywyższenia, „ani głębokość” utrapień i boleści, bo nasza Moc i Ucieczka jest zawsze blisko nas, „ani żadne insze stworzenie”, bo On obiecał podtrzymywać świętych i że ich nic nie może dotknąć jako Nowych Stworzeń w Chrystusie i że oblicze Jego pójdzie przed nimi, gdziekolwiek by to nie było (Rzym. 8:35-39; 1 Sam. 2:9; Łuk. 10:19; 2 Moj. 33:14).

Żadne inne stworzenie na niebie ani na ziemi nie otrzyma nigdy takiej łaski, jaka jest udziałem umiłowanej Oblubienicy Chrystusowej. Chociaż wszystkie stworzenia na niebie i na ziemi będą błogosławione przez Chrystusa, to jednak Jego Małżonka będzie współdziałać z Nim w Jego dziele i będzie jedyną towarzyszką, Jego Skarbem. Posłuchajmy Pańskiego napomnienia odnoszącego się do klasy Oblubienicy: „Słuchajże, córko, a obacz i nakłoń ucha twego i zapomnij narodu twego i do mu ojca twojego (wszelkich nadziei, dążeń dzieci Adama), a zakocha się król (Pomazaniec Jahwe) w piękności twojej (piękność charakteru, wierność), albowiem On jest Panem twoim; przetoż kłaniaj się przed nim” – Psalm 45:10-11; Pieśń Sal. 4. Jak niegodnymi czujemy się tak wielkiego zaszczytu i miłości naszego umiłowanego Oblubieńca. I nic dziwnego. Gdy patrzymy na naszą niedoskonałość, to zdaje się, że bardzo mało może być w nas, co mogłoby zasłużyć na taką miłość i uwielbienie. Pomyślmy sobie, że aniołowie, będąc czystymi i wiernymi, zostali pominięci; a my biedni, skalani śmiertelnicy zostaliśmy natomiast wybrani.

Czy nie zachodzi w tym jakaś pomyłka? Wcale nie. Mamy zapewnienie w natchnionym i nieomylnym Słowie Bożym, że tak jest. Ta oblubienica Syna Bożego ma królować z Nim nad upadłym rodzajem ludzkim. Czy ktoś mógłby bardziej sympatyzować w ich słabościach jak ci, co sami byli uczestnikami tychże słabości! Kto mógłby znieść tak wielką chwałę, do której Małżonka Baranka zostanie wywyższoną z uniżenia, którzy przyznają, iż bynajmniej nie przez ich zasługi zostali wybrani i wywyższeni do tak wysokiej godności, lecz jedynie z łaski Bożej? Przyodziani w szatę Oblubieńca możemy nawet teraz okazać się doskonałymi przed Bogiem, a posiadając ozdobę cichego i spokojnego ducha, wiarę, która ufa we wszystkich warunkach i miłość, która radośnie stara się czynić wolę Ojcowską,

jesteśmy przyjemnymi Umiłowanemu naszemu Oblubieńcowi i naszemu Królowi.

Mając tę ufność, możemy z niewypowiedzianą radością i wdzięcznością uchwycić wielkie i kosztowne obietnice, które są naszymi w Chrystusie i bez żadnej wątpliwości biec w zawodzie ku celowi naszego Wielkiego Powołania, pokornie ufając, że ten, który rozpoczął w nas dobre dzieło, dokończy go aż do dnia naszego uwielbienia z naszym Oblubieńcem w Królestwie Niebieskim, gdy będziemy przedstawieni Ojcu „bez zmazy lub zmarszczki lub czegoś takiego” doskonali w całym tego słowa znaczeniu przygotowani do wielkiego dzieła, które mamy dzielić z naszym Panem i Królem.

Zachęta do wierności

Posłuchajmy niektórych z obietnic Ojca i Syna, które pocieszają Oblubienicę: „Króla w piękności Jego oglądają oczy twoje”; „Ci będą moi, mówi Pan zastępów w dzień, który ja uczynię (ich) własnością”; „Temu co zwycięży, dam jeść z onej manny skrytej i dam mu kamyk biały (cenny upominek miłości), a na onym kamyku imię nowe (imię Oblubieńca naszego, a zatem i nasze imię) - napisane, którego nikt nie zna tylko ten, który je przyjmuje”; „Ja jestem z wami”; „A gdy odejdę... przyjdę z sobą i wezmę was do siebie, żebyście gdzieś ja i wy byli”. (On już przyszedł, jest obecny i wkrótce przyjmie nas do siebie na zawsze). „Nie wyście mnie obrali, ale ja was obrał”; „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.” „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej”; – Izaj. 33:17; Mal. 3:17; Obj. 2:17; Mat. 27:20; Jan 14:3; 15:16; Obj. 20:10; 3:21.

Drogie i kosztowne są te obietnice i cudowne Słowa Żywota. Przypominajmy je sobie ponownie i często, aby ich cenne znaczenie utkwilo głęboko w sercach naszych i przyniosło błogie owoce i skutki w naszym życiu. Niech staną się dla nas pociechą w przykrych chwilach i w ciężkim doświadczeniu; wzmocnieniem gasnącego zapалу, odnowieniem siły, odwagi i gorliwości, abyśmy mogli kroczyć po wąskiej drodze, aż „oczy nasze oglądają króla w piękności jego”. Co za cudowne skarby znajdujemy dla nas zachowane w niebie, jeżeli opuściliśmy świat i jego ułudę i pożądania, a chwyciliśmy się rzeczy wiecznych! Gdy to dziedzictwo ma być posiadłością wszystkich wierzących, apostoł nadmienia, że nasz skarb niebieski może być powiększany przez szczególną gorliwość i wierność przy szczególnych doświadczeniach w teraźniejszym czasie.

Jednym ze skarbów, które możemy zyskać w niebie, może być uznanie i odróżnienie poza zastoną między dobrymi i świętymi. Wytrwałość w cierpieniach, niezachwiana ufność podczas trudnych i przykrych doświadczeń i pilność w dziele Króla, mogą nam to zapewnić. Skarby umysłowe i charakter możemy także sobie zaskarbiać w niebie; bo co jest dobrego, prawdziwego,



godnego zachowania, będzie zachowane dla tych, którzy powierzyli swoje skarby Bogu. Są to skarby niezniszczalne, których ani czas, ani zbieg okoliczności nie są w stanie kiedykolwiek nam wydrzeć.

Inne jeszcze skarby, jakie będą, to prawdziwa i czysta przyjaźń założona na Prawdzie i sprawiedliwości tutaj na ziemi, czy to natury duchowej, czy ziemskiej. Na przykład: ktoś w stanie duchowym nie zapomni ani będzie lekcewał wierność i uczynność dawnego przyjaciela, który od czasu do czasu usłużył choć kubkiem zimnej wody i ochłodził spragnioną duszę, wystawioną na upał i kurz codziennych trudów życia, a uczynił to dlatego, że jest uczniem Chrystusa.

Lecz o wiele więcej przyjemną będzie przyjaźń rozpoczęta i podtrzymywana tutaj, która z większą siłą zazieleni się i zakwitnie, gdy będzie przeniesioną na grunt i do duchowej atmosfery. I co za skarb znajdziemy w miłości tych, którym służyliśmy tutaj podczas szczególnej potrzeby, podając im Wodę Żywą i dzieląc się Chlebem Żywota! Kto może ocenić niewypowiedzianą radość, która stanie się dziedzictwem wiernych, gdy zostaną te drogocenne skarby poza zasłoną! Gdy przypatrujemy się tym skarbowi niezakłóconym wzrokiem i oceniamy, iż one mogą być naszymi na zawsze, czy nie powinniśmy czuć się sowsze nagrodzonymi za wszelkie cierpienia i trudności, któreśmy ponosili w ciągu krótkiej ziemskiej pielgrzymki?

Duchowi pielgrzymi zbliżają się do miejsca od-

poczynku

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie! Miejmy zwrócone nasze oczy ku rzeczom niebieskim – wiecznym. Gromadźmy sobie coraz więcej skarbów na niebie, „gdzie ani mól, ani rdza psuje i gdzie złodzieje nie podkopują ani kradną” – Mat. 6:20. Jeżeli w sercach naszych jest pragnienie pozyskania niebieskich skarbów, wtedy wszelkie zawody i udręczenia teraźniejszego żywota nie mogą nas pokonać. Cokolwiek jest godne ubiegania się duchownych synów Bożych, to jest prawdziwym skarbem i to są jedyne rzeczy, które mają swoją wartość. Czy mamy się troszczyć o uludne bańki tego biednego życia, które prędzej, czy później pękną i przestaną istnieć?

“Dotykajmy ostrożnie rzeczy znikomości, ceniąc je jako bez wartości” – niegodne porównania z tą chwałą, która ma się objawić w nas, jeżeli nie osłabniemy w drodze, lecz z łaską pielgrzymią w rękę bieżmy po wąskiej drodze, aż dojdziemy do celu naszych nadziei.

Gdy słońce zachodzi przy końcu każdego dnia i zmrok zapada, jak błoga jest myśl, że zbliżamy się do naszego odpoczynku. Dochodzimy i prawie już jesteśmy u wierzchołka góry, każdy dzień daje dowody, że nasza podróż się kończy. Jak długo jeszcze ma trwać ta nasza pielgrzymka, nie wiemy; może i lepiej, że nie wiemy, lecz to wiemy, że nie potrwa bardzo długo.

Reprints, str. 5862, 5863

Redakcja